

sobota, 22.01.2022

Szaleniec [Mk 3, 20-21]

Jezus przyszedł do domu, a tłum znów się zbierał, tak że nawet posilić się nie mogli. Gdy to postyszeli Jego bliscy, wybrali się, żeby Go powstrzymać. Mówiono bowiem: «Odszedł od zmysłów».

+++

Czytając czy słuchając dzisiejszej Ewangelii możemy mieć mieszane uczucia. Jak to, Jezus zostaje nazwany szaleńcem, najbliżsi mówią o Nim, że odszedł od zmysłów, że zwariował? Jak tak można powiedzieć o kimś kto jest bardzo dobry, kto wiele dobrego uczynił innym. Zechciejmy zatem zastanowić się nad tym fragmentem. Dlaczego spotykamy tak ostrą reakcję względem Jezusa od najbliższych? Skąd ten niepokój? Dlaczego takie słowa? Musimy najpierw zrozumieć kontekst kulturowy, w którym wzrastał Jezus. W tamtych czasach konkretna osoba żyła w określonej rodzinie, mogła funkcjonować jako część danej rodziny. To więzy rodzinne, zwyczaje, tradycje, obowiązki decydowały o różnych aspektach życia danej osoby, na ile dany człowiek mógł sobie pozwolić na to, czy tamto. To rodzina odpowiadała za swoich członków, ich zachowania, wypowiedane słowa. Konkretnie zachowanie człowieka utożsamiane i odnoszone było do konkretnej rodziny. A nie daj Boże jakaś skaza, hańba, wstyd konkretnego człowieka stawał się wstydem całej rodziny. Często takie zachowanie mogło spotykać się z surową karą. Do uszu rodziny docierały informacje, że Jezus odszedł od zmysłów, że nie był sobą. Dlatego rodzina (kuzyni, bliscy) Jezusa, słysząc co się dzieje i nie chcąc naruszyć honoru rodziny, przychodzi do Niego i chcą powstrzymać Go, od Jego działań. Ich zdaniem Jezus powinien wrócić do rodzinnej miejscowości - Nazaretu, gdzie się wychowywał, a nie chodzić po okolicznych miejscowościach i przyciągać do siebie różne osoby, chore, samotne, opętane. Rodzina z pewnością uważała, że powinien wrócić do wykonywanego wcześniej zawodu i nie przysparzać im problemów i kłopotów. Jezus jednak ma inne pragnienia. Gorącym porywem Jego serca było czynienie Królestwa Bożego, było opowiadanie o Ojcu, który jest pełen dobroci i miłosierdzia. Jego pragnieniem było pełnienie woli Ojca. Widzimy, że pojawia się pewien konflikt. Jezus rzeczywiście zachowuje się jak szaleniec, ale w pozytywnym tego słowa znaczeniu. Jest Bożym szaleńcem, dla którego sprawy innych ludzi, sprawy Boże są na pierwszym miejscu.

Ta Ewangelii to po raz kolejny przesłanie dla nas. Być Bożym Szaleńcem, na wzór Jezusa. Być Bożym szaleńcem to czynić wszystko tak jak On - mieć relację z Bogiem Ojcem, urzeczywistniać Królestwo Boże tam, gdzie żyję i jestem, przestrzegać przykazań, pomagać, czynić dobro. Czynić to i wiele podobnych rzeczy pamiętając o jednym - o miłości! Nawet kiedy będę atakowany i wyśmiany przez innych, nawet jeśli ktoś będzie chciał mnie zawrócić z podjętej przeze mnie drogi czy zamierzeń, moim głównym motorem napędowym, naczelną zasadą ma być miłość. Jezus mówi jasno: Kto pełni wolę Bożą, ten jest Mi bratem, siostrą i matką. Pełnij wolę Bożą w swoim życiu? Jesteś bratem, siostrą Jezusa?

fot. pixabay